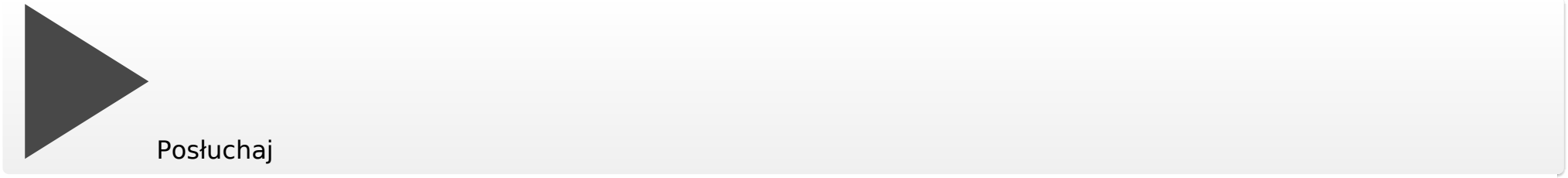
Reklamy



5
(1)

Medytacja Leona XIV o „jednym ciele” wydaje się na pierwszy rzut oka pobożna. W rzeczywistości jednak daje antykoncepcji i rewolucji LGBT narzędzia, których potrzebuje.

„Una Caro” prezentuje się jako medytacja nad miłością małżeńską. Na pierwszy rzut oka brzmi znajomo: biblijny język o „jednym ciele”, pełne szacunku ukłony w stronę Jana Pawła II, kilka obowiązkowych ukłonów w stronę *Humanae Vitae* i „otwartości na życie” chrześcijańskich małżonków.

Pod pobożną otoczką dokument czyni coś bardzo konkretnego. W dyskretny sposób przenosi centrum małżeństwa z ustanowionego przez Boga związku między seksem a prokreacją na zasadniczo psychologiczną wizję „miłości małżeńskiej”,

Copyright Mavientura Projects e.K>

przeżywaną w płynnej, terapeutycznej antropologii zapożyczonej z najnowszych eksperymentów Papieskiej Akademii Życia.

Kiedy przyjrzymy się, jak tekst cytuje Karola Wojtyłę i na nowo interpretuje „otwartość na życie”, staje się jasne, o co chodzi. „Una Caro” nie jest frontalnym atakiem na nauczanie Kościoła katolickiego. To koń trojański zaparkowany tuż za bramą: wciąż owinięty w słownictwo Wojtyły, ale przepełniony logiką, której inżynierowie moralni Akademii będą potrzebować, aby uzasadnić sztuczną antykoncepcję, a ostatecznie bezpłodne „związki” seksualne wszelkiego rodzaju.

I pojawia się w tym samym sezonie, w którym Leo koronował Renzo Pegoraro na prezesa Papieskiej Akademii Życia: tego samego człowieka, który pomógł przekształcić to ciało z bastionu dla nienarodzonych w postchrześcijański think tank bioetyki. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, żeby domyślić się, do czego to zmierza. Zamiast muru chroniącego małżeństwo, ten list to sprytnie zaprojektowane drzwi.

Miłość małżeńska bez krzyża

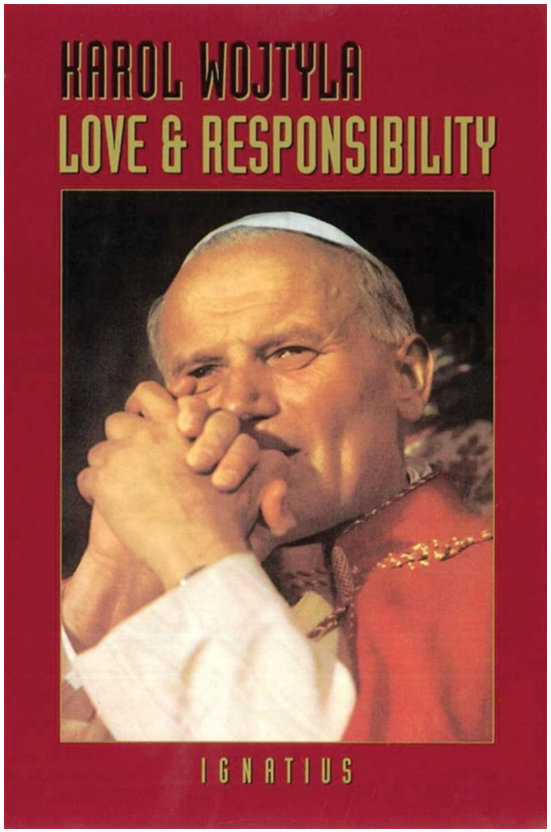
Starsze Magisterium traktowało małżeństwo w kategoriach nadprzyrodzonych. Sobór Trydencki mówił o sakramencie ustanowionym przez Chrystusa jako o lekarstwie na pożądliwość i o powołaniu do prokreacji i wychowania potomstwa. Leon XIII w *Arcanum* i innych dokumentach podkreślał nierozerwalność więzi i rodzinę jako „społeczność niewielką liczebnie, ale nie mniej prawdziwą niż samo państwo”. W encyklice *Casti Connubii* Piusa XI wyrażono to jasno: Bóg nadał aktowi małżeńskiemu cel nadrzędny, prokreację i wychowanie potomstwa, oraz cel drugorzędny, wzajemną pomoc i lekarstwo na pożądliwość.

W tej tradycji miłość nie jest uczuciem unoszącym się swobodnie, które tworzy własne znaczenie. Miłość jest uporządkowana przez naturę i łaskę. Miłość małżeńska obejmuje dzieci, ponieważ jest zakorzeniona w zamyśle Stwórcy.

„Una Caro” dziedziczy słownictwo, ale nie kręgosłup. Mówi ciepło o miłości małżeńskiej i „odpowiedzialnej płodności”, ale konsekwentnie traktuje prokreację jako jeden z wielu aspektów, symbol wpleciony w szerszą narrację samorealizacji, wsparcia emocjonalnego i „towarzyszenia”.

Decydująca zmiana widoczna jest w akapicie 145 – fragmencie, w którym ghostwriterzy Leo skupiają się na Karolu Wojtyle, aby przesunąć granice, nie sprawiając przy tym wrażenia, że to robią.

Cytat Wojtyły, który posłuży do rozdmuchania *Humanae Vitae*



Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson: Una Caro: List na temat małżeństwa Leona to furtka do antykoncepcji i związków homoseksualnych | 4

Oto sedno sprawy. W liście czytamy:

> Całościowa wizja miłości małżeńskiej nie neguje jej płodności, możliwości zrodzenia nowego życia, ponieważ „ta całość, wymagana przez miłość małżeńską, odpowiada również potrzebom odpowiedzialnej płodności". Zjednoczenie seksualne, jako sposób wyrażania miłości małżeńskiej, musi oczywiście pozostać otwarte na przekazywanie życia, choć nie oznacza to, że musi to być wyraźny cel każdego aktu seksualnego. W rzeczywistości mogą zaistnieć trzy uzasadnione sytuacje:

Następnie wymienia po pierwsze przypadek pary, która nie może mieć dzieci, a po drugie:

> „Że para nie dąży świadomie do określonego aktu seksualnego jako środka prokreacji. Wojtyła również tak twierdzi, argumentując, że akt małżeński, który „ *sam w sobie jest aktem miłości łączącym dwoje ludzi, niekoniecznie musi być przez nich uważany za świadomy i celowy środek prokreacji* ".

To właśnie tutaj ma miejsce cała sztuczka.

Obrońcy wskażą na klauzulę „musi pozostać otwarty na przekazywanie życia” i powiedzą: patrzcie, to *Humanae Vitae*. Potem potraktują cytat Wojtyły jako nieszkodliwe przypomnienie, że nie trzeba wywoływać intencji dziecka przed każdym uściskiem.

Ale ten akapit tak naprawdę nie o to chodzi.

Po pierwsze, bezpośrednio wiąże klauzulę „musi pozostać otwarta” z „trzema uzasadnionymi sytuacjami”, z których jedna nie jest stanem obiektywnym, takim jak niepłodność, lecz subiektywnym opisem intencji: „nie poszukuje świadomie… sposobu na prokreację”. „Otwartość” nie jest już zakorzeniona w strukturze aktu. Przenosi się na horyzont psychologiczny: ogólną historię pary o byciu „otwartą na życie” w czasie.

Po drugie, podnosi tę wewnętrzną postawę do poziomu „sytuacji uprawnionej”. W klasycznej teologii moralnej istnieje tylko jedna prawdziwie „sytuacja uprawniona”, w której akt małżeński jest sam w sobie nieprokreacyjny, ale moralnie dobry: niepłodność mimowolna lub naturalna (ciąża, okres pomenopauzalny, dni niepłodne) bez próby udaremnienia jego prokreacyjnej struktury. *Una Caro* dyskretnie dodaje do tego nową kategorię: akty, w których para „nie dąży świadomie” do prokreacji, co w tym kontekście może obejmować akty, które celowo zakończyli antykoncepcją, stosunkiem wyobcowania lub innymi metodami.

Przeczytany szybko, akapit może brzmieć ortodoksyjnie, ponieważ Kościół zawsze uznawał niepłodne małżeństwa za prawdziwe małżeństwa i nigdy nie wymagał od małżonków wyraźnego zamiaru posiadania dziecka przed każdym

Copyright Mavientura Projects e.K>

połączeniem. Ale *Una Caro* nie tylko przypomina nam o tym oczywistym punkcie. Zdanie „związek seksualny… musi naturalnie pozostać otwarty na przekazywanie życia, choć nie oznacza to, że musi to być wyraźny cel każdego aktu seksualnego” już przesuwa punkt ciężkości. W istocie mówi: ogólna historia „otwartości pary na życie” wystarczy, nawet jeśli poszczególne akty nie są przeżywane tu i teraz, w tym horyzoncie prokreacji.

Problem nie polega jedynie na ramach tego zdania. Samo zdanie jest wykorzystywane do wprowadzenia nowego standardu. Zamiast pytać, czy ten konkretny akt respektuje strukturę prokreacyjną ustanowioną przez Boga, *Una Caro* zachęca nas do zastanowienia się, czy związek pary, jako całość, nadal można określić jako „otwarty na życie”, nawet jeśli ten konkretny akt jest celowo zamknięty na życie poprzez antykoncepcję, stosunek przerywany lub inne środki. Następnie kanonizuje tę zmianę, wymieniając ją jako jedną z trzech „uzasadnionych sytuacji”.

Nawet klauzula o nie „świadomym dążeniu” do prokreacji przy każdym akcie staje się w tym kontekście toksyczna. W oryginalnym kontekście Wojtyły można ją odczytać niewinnie: małżonkowie nie mają obowiązku tworzenia wyraźnej intencji prokreacyjnej przed każdym aktem, o ile sam akt pozostaje obiektywnie ukierunkowany na poczęcie. W „Una Caro” fraza ta zostaje wyrwana z ram i wykorzystana na nowo. Jest ona umieszczana jako „uzasadniona sytuacja” właśnie po to, by zasugerować, że prokreacyjne znaczenie aktu może zejść na dalszy plan, o ile wewnętrzna narracja pary o „miłości małżeńskiej” pozostaje nienaruszona.

Zwróć uwagę na schemat.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Po pierwsze: „Związek seksualny, jako sposób wyrażenia miłości małżeńskiej, musi w sposób naturalny pozostać otwarty na przekazywanie życia…”

Akt ten definiuje się przede wszystkim jako wyraz miłosierdzia, a nie jako akt o ustalonej, nadanej przez Boga strukturze, ukierunkowany na pokolenia. „Otwartość na życie” jest zepchnięta o jeden poziom niżej i traktowana jako ogólny warunek relacyjny.

Następnie: „…chociaż nie oznacza to, że musi to być wyraźny cel każdego aktu seksualnego. W rzeczywistości mogą wystąpić trzy uzasadnione sytuacje…”

Kategoria „sytuacji uprawnionych” jest teraz budowana wokół psychologicznego opisu intencji, a nie wokół obiektywnego, moralnego charakteru czynów. Kiedy tekst cytuje Wojtyłę – „akt małżeński… niekoniecznie może być przez nich uważany za świadomy i celowy sposób prokreacji” – sytuacja jest już gotowa.

Oto ten ruch przedstawiony prostym językiem.

Stare pytanie dotyczyło tego, czy ten akt sam w sobie respektuje prokreacyjną strukturę związku małżeńskiego, czy też małżonkowie celowo go pozbawiają życia.

Nowym pytaniem jest, czy akt ten jest wyrazem miłości małżeńskiej w ramach małżeństwa, które jest w pewnym sensie

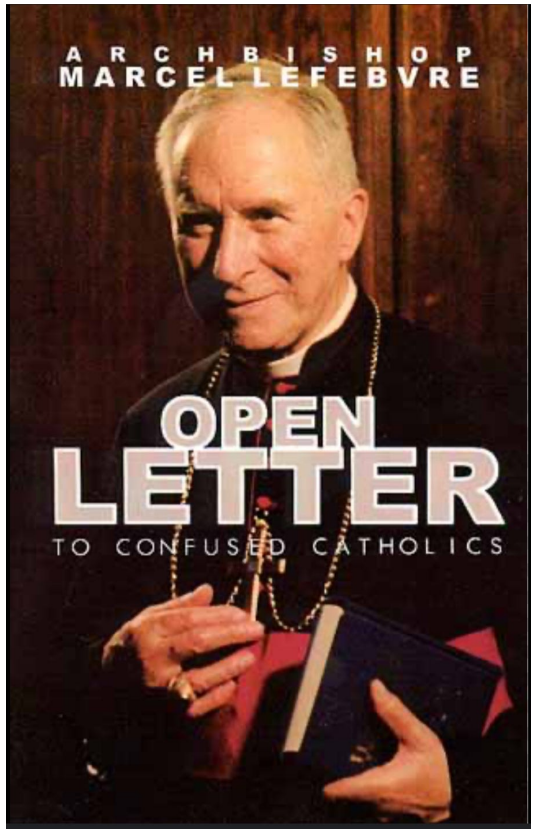
Copyright Mavientura Projects e.K>

„otwarte na życie”, nawet jeśli ten konkretny akt jest celowo zamknięty dla życia za pomocą środków antykoncepcyjnych.

Gdy punkt ciężkości aktu przeniesie się z natury danej przez Boga na wewnętrzną narrację pary, encyklika Humanae Vitae staje się martwą literą. Potępienie antykoncepcji w tej encyklice opiera się na fakcie, że akt małżeński ma określoną strukturę, której mężczyzna nie może celowo zaburzyć. Tekst Leona XIII zachowuje stare słownictwo „otwartości”, jednocześnie przygotowując się do wydrążania jego treści.

Właśnie tego domagają się dysydenccy moraliści z Papieskiej Akademii Życia. A teraz fragment z Wojtyły czeka w Una Caro, gotowy do cytowania jako „magisterialny” most, który pozwoli im przekroczyć tę granicę.

Lefebvre przewidział, że to nadejdzie



Copyright Mavientura Projects e.K>

Jeśli to wszystko wydaje się niepokojąco znajome, to dlatego, że już na Soborze Watykańskim II ostrzegano przed tym podstawowym manewrem.

Arcybiskup Lefebvre wspominał , jak Sobór próbował zdefiniować na nowo małżeństwo, stawiając na równi prokreację i miłość małżeńską:

> Pytanie pojawia się w ten sam sposób w odniesieniu do małżeństwa. Małżeństwo zawsze było definiowane poprzez swój pierwszy cel, którym jest prokreacja, i cel drugorzędny, którym jest miłość małżeńska. Teraz na Soborze próbowano zmienić tę definicję i stwierdzono, że nie ma już celu głównego, lecz że dwa cele, o których mówię, są równoważne. To kardynał Suenens zaproponował tę zmianę i wciąż pamiętam, jak kardynał Brown, generał dominikanów, wstał i powiedział: „Caveatis! Caveatis! – Uwaga! Uwaga! Jeśli przyjmiemy tę definicję, sprzeciwimy się całej tradycji Kościoła i wypaczymy znaczenie małżeństwa. Nie mamy prawa zmieniać tradycyjnych definicji Kościoła”.
>
> Przytoczył teksty na poparcie swego ostrzeżenia i w nawie Bazyliki Świętego Piotra zapanowało wielkie poruszenie. Kardynał Suenens został nakłoniony przez Ojca Świętego do złagodzenia użytych przez siebie terminów, a nawet do ich zmiany. Konstytucja duszpasterska Gaudium et spes zawiera jednak dwuznaczny fragment, w którym nacisk położony jest na prokreację „bez pomniejszania jednak pozostałych celów małżeństwa”. Łaciński czasownik *post habere* pozwala na tłumaczenie „bez stawiania na drugim miejscu pozostałych celów małżeństwa”, co oznaczałoby

> „stawianie ich wszystkich na tym samym poziomie”. Tego właśnie pragnie się dzisiaj; wszystko, co mówi się o małżeństwie, sprowadza się do fałszywej idei wyrażonej przez kardynała Suenensa, że miłość małżeńska – którą wkrótce nazwano po prostu i znacznie bardziej dosadnie „seksualnością” – stoi na czele celów małżeństwa. W konsekwencji, pod hasłem seksualności wszystko jest dozwolone – antykoncepcja, planowanie rodziny i wreszcie aborcja.

Una Caro to dopracowana, posoborowa wersja właśnie tej zmiany. Formalnie uznaje płodność, a następnie poświęca swoją energię opisaniu małżeństwa jako „związku i wspólnoty dwojga osób”, z „miłością małżeńską” i „związkiem seksualnym” rozumianymi przede wszystkim jako międzyosobowa ekspresja siebie. Paragraf Wojtyły staje się przyzwoitym kamieniem, na którym się stoi, pomijając *Casti Connubii* i *Humanae Vitae*.

Słowa Lefebvre’a o konsekwencjach można by zapisać jako podpis pod dokumentem Leo: gdy miłość małżeńska zostanie przekształcona w „seksualność” na szczycie hierarchii, „wszystko będzie dozwolone”.

Od Akademii Franciszka do Pegoraro Leo: Układ za tekstem

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson: Una Caro: List na temat małżeństwa Leona to furtka do antykoncepcji i związków homoseksualnych | 13

Nic z tego nie miałoby znaczenia, gdyby ludzie kształtujący oficjalną bioetykę Kościoła byli nadal tymi, których mianował Jan Paweł II. Nie są.

W 2016 roku Franciszek przepisał statut Papieskiej Akademii Życia, rozwiązał jej skład i odbudował ją na nowym fundamencie. Dawny wymóg przysięgi pro-life zniknął. W jego miejsce pojawiła się mieszanka ekumenicznych, międzyreligijnych i otwarcie heterodoksyjnych postaci, do których dołączyli teologowie katoliccy, którzy przez dekady podważali te same nauki, których Akademia niegdyś broniła.

Projektowi przewodniczy arcybiskup Vincenzo Paglia. Pod jego nadzorem Akademia chwaliła eksperymentalne zastrzyki COVID-19 oparte na abortowanych płodach jako rodzaj „wspólnego zbawienia”, wydawała niepokojąco letnie oświadczenia po obaleniu wyroku w sprawie Roe i zaczęła mówić o sobie nie jako o bastionie doktryny, lecz „laboratorium” moralnej innowacji.

Teraz Leo awansował Renzo Pegoraro – wieloletniego kanclerza i prawą rękę Paglii – na stanowisko prezesa. Pegoraro nadzorował przejście Akademii od obrony życia do zacierania moralności katolickiej w retoryce zdrowia publicznego, goszcząc głosy zwolenników aborcji i antykoncepcji oraz kierując jej sztandarowym tomem z 2022 roku, „Etica teologica della vita” (Teologiczna etyka życia), który otwarcie nawołuje do „zmiany paradygmatu” w teologii moralnej.

Jednym z kluczowych graczy w tym projekcie jest o. Maurizio Chiodi, moralista powołany do Akademii i zajmujący honorowe miejsce na jej konferencjach i publikacjach. Chiodi traktuje *Humanae Vitae*, a nawet fragmenty *Casti Connubii*, jako

Copyright Mavientura Projects e.K>

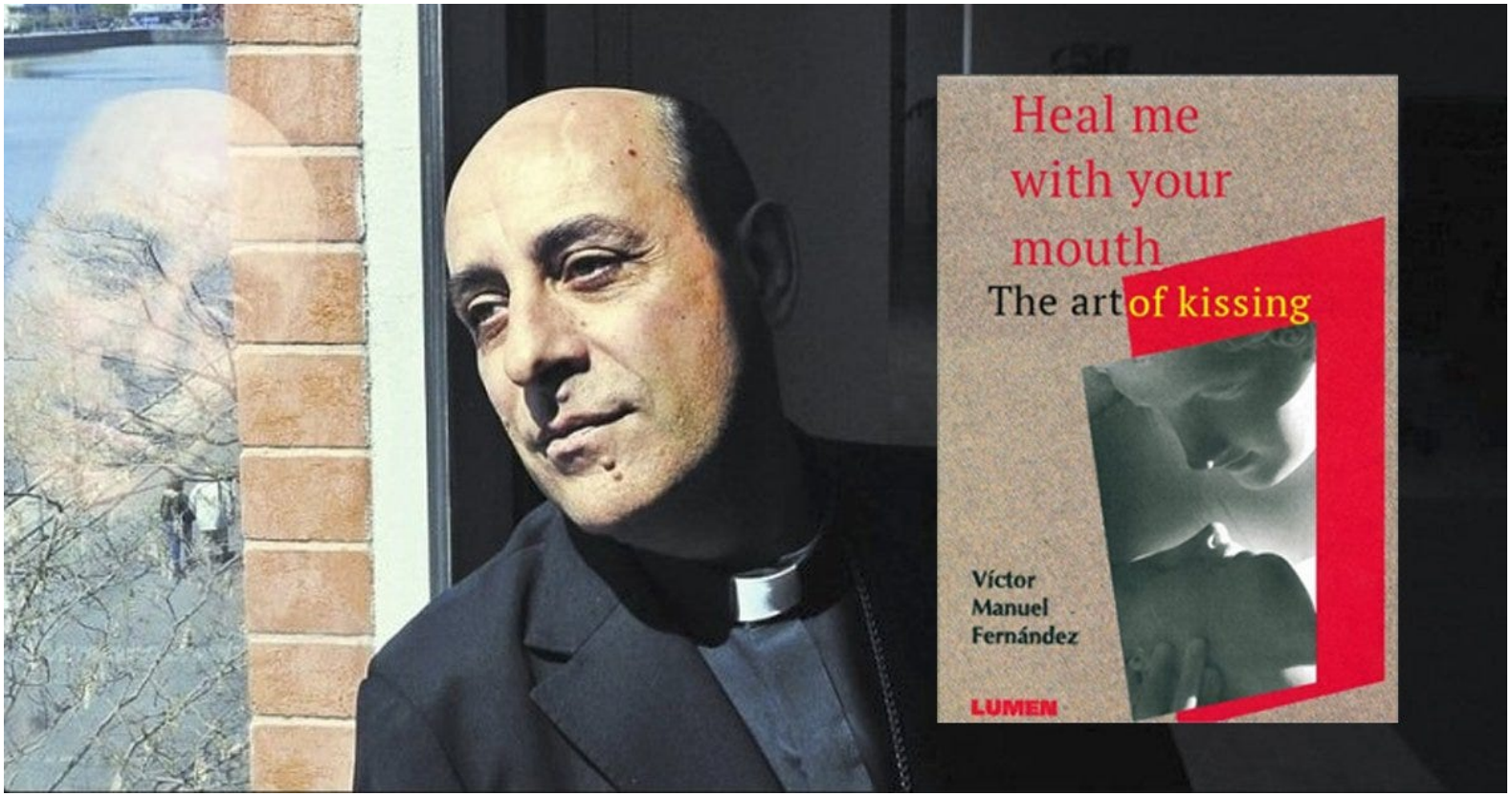
„doktrynę podlegającą reformie” i argumentuje, że klasyczną kategorię „czynów z natury złych” należy przemyśleć w świetle konkretnych sytuacji, intencji i „drogi” danej pary.

Innymi słowy: w Akademii nie pracują już mężczyźni, którzy uważają antykoncepcję za grzech zawsze i wszędzie. Są to mężczyźni, którzy uważają tę naukę za tymczasową, podlegającą rewizji i gotową do „rozwoju”.

Kiedy taka Akademia czyta „Una Caro”, nie widzi w niej potwierdzenia tradycji. Widzi surowy materiał. Widzi paragraf 145 jako tekst pomostowy, którego potrzebuje: imię Wojtyły, podpis Leo i ramy interpretacyjne, które przenoszą „otwartość na życie” z konkretnych czynów na niejasną historię życia.

Fernández i pasteryzacja wewnętrznego zła

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

Na szczycie listy obowiązków Akademii znajduje się wybór Leona jako egzekutor doktryny.

Człowiekiem, którego pozostawił na czele Dykasterii Nauki Wiary, jest Victor Manuel Fernández – znany ze swoich wcześniejszych prób stworzenia swego rodzaju erotyzowanej duchowości, a także z roli, jaką odegrał w opracowaniu rozwiązania „wewnętrznego forum” w kwestii Komunii dla rozwiedzionych i „w nowych związkach” zawartego w *Amoris Laetitia*.

Fernández zasygnalizował już, że chce łagodniejszego podejścia do pojęcia zła wewnętrznego, takiego, które daje więcej miejsca konkretnemu podmiotowi, jego intencjom, uczuciom i rozeznaniu. Jego instynkty są całkowicie zgodne z Paglią i Chiodim.

Daj takiemu umysłowi dokument taki jak *Una Caro*, a on nie pozostanie w miejscu.

Krok pierwszy: traktuj potępienie antykoncepcji w *Humanae Vitae* jako nadrzędny ideał, a nie jako wiążącą negatywną zasadę.

Krok drugi: podkreśl, tak jak *Una Caro*, że akt małżeński jest przede wszystkim wyrazistym aktem miłości między osobami i że „otwartość pary na życie” mierzy się na poziomie ich powołania, a nie każdego konkretnego aktu.

Krok trzeci: ogłoś, w duchu Teologicznej etyki życia, że mogą istnieć sytuacje, w których para „dokonując mądrego wyboru”

Copyright Mavientura Projects e.K>

może uciec się do antykoncepcji.

Krok czwarty: podkreślaj, że doktryna się nie zmieniła; po prostu „pogłębiliśmy” nasze zrozumienie i stworzyliśmy przestrzeń na duszpasterskie rozeznanie.

Tak właśnie działa koń trojański. Nigdy nie dostajesz otwartej encykliki mówiącej „antykoncepcja jest teraz dobra”. Zamiast tego dostajesz sieć dokumentów z odsyłaczami, gdzie teoria pozostaje na papierze, a każdy konkretny przypadek jest po cichu pomijany w imię miłości, rozeznania i „miłości małżeńskiej”.

Nie chodzi o teorię: „paradygmat” antykoncepcji Chiodiego .

New JPII Institute Professors Question Church Orthodoxy on Homosexuality, Contraception

Father Maurizio Chiodi and Father Pier Davide Guenzi currently teach moral theology at the University of Northern Italy in Milan, and both are well known for their questioning of moral absolutes.



Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson: Una Caro: List na temat małżeństwa Leona to furtka do antykoncepcji i związków homoseksualnych | 19

To nie jest spekulacja. Sieć, która wykorzystuje ten fragment, już istnieje i już wypowiedziała tę cichą część na głos.

W publicznym wykładzie PAV o. Maurizio Chiodi argumentował, że w niektórych sytuacjach stosowanie sztucznej antykoncepcji „może być uznane za akt odpowiedzialności". To jest kluczowe sformułowanie. Akt antykoncepcyjny, według jego koncepcji, nie zawsze jest z natury poważnie niemoralny. W odpowiednich, „rozważnych" okolicznościach może być dokładnie tym, czego pragnie Bóg.

W tym samym duchu Chiodi podkreśla, że *Humanae Vitae* nie jest doktryną nieomylną, lecz reformowalną, a lista „czynów z natury złych" zawarta w *Veritatis Splendor* musi zostać ponownie przeanalizowana w świetle konkretnych sytuacji, intencji i ogólnej drogi pary. Papieska Akademia Życia publikuje następnie „Etykę teologiczną życia", 500-stronicowy tom, wydany pod kierunkiem Paglii, z udziałem takich autorów jak Chiodi i Casalone, który otwarcie flirtuje z ideą, że w pewnych „warunkach i okolicznościach praktycznych" małżonkowie mogą, „dokonując mądrego wyboru", uciekać się do antykoncepcji.

To nie jest przypadkowy wpis na blogu. To publikacja wydawnictwa watykańskiego, reklamowana przez samą Akademię jako „zmiana paradygmatu" w teologii moralnej.

Teraz umieść to obok linii kluczowej w *Una Caro*:

„Związek seksualny, jako wyraz miłości małżeńskiej, musi naturalnie pozostać otwarty na przekazywanie życia, nawet jeśli

Copyright Mavientura Projects e.K>

nie oznacza to, że musi to być wyraźnym celem każdego aktu seksualnego… akt małżeński, będąc sam w sobie aktem miłości, który łączy dwie osoby, niekoniecznie musi być przez nie uważany za świadomy i pożądany sposób prokreacji".

Chiodi i jego współpracownicy przedstawili już teorię: antykoncepcja bywa odpowiedzialnym wyborem, a negatywna norma *Humanae Vitae* jest podatna na reformę. Tom PAV dostarczył już języka duszpasterskiego: „mądrego" sięgania po antykoncepcję w trudnych sytuacjach. *Una Caro* dostarcza teraz magisterialnej tkanki łącznej: cytatu z Wojtyły, który przenosi „otwartość na życie" ze struktury każdego aktu na niejasny horyzont powołania pary i traktuje akt przede wszystkim jako ekspresyjny gest miłości.

Kiedy to zdanie wejdzie w życie, dysydenci nie będą potrzebować rewolucji. Potrzebują tylko przypisu.

„Idąc za nauką *Una Caro* o miłości małżeńskiej" – powiedzą – „uznajemy, że akt małżeński jest przede wszystkim osobistym darem miłości; otwartość na życie jest wymagana od małżeństwa jako takiego, ale niekoniecznie od każdego pojedynczego aktu, zwłaszcza w złożonych sytuacjach. W takich przypadkach, jak pokazała „Etyka teologiczna życia", starannie rozeznane sięgnięcie po antykoncepcję może być odpowiedzialnym wyrazem tej miłości".

Już teraz można usłyszeć tytuły referatów konferencyjnych: „Miłość małżeńska i odpowiedzialne rodzicielstwo: lektura *Humanae Vitae* w świetle *Una Caro*", „Od «czynów z natury złych» do rozeznanych ścieżek: radość miłości i radość życia". Przypisy będą się kręcić od napomnień Leo do książki Paglii, do esejów Chiodiego i z powrotem, aż do nieuniknionego praktycznego wniosku: zakaz antykoncepcji nadal istnieje na papierze, ale żaden konkretny przypadek nie jest mu

Copyright Mavientura Projects e.K>

podporządkowany.

Dlatego ważne jest, że ci ludzie zostali celowo umieszczeni w Papieskiej Akademii Życia i tam pozostawieni. DDF Leona nie powołuje się na Wojtyłę naiwnie, oderwany od rzeczywistości. On zasila machinę, która już została zbudowana.

Od wysterylizowanych aktów do sterylnych „związków”



Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson: Una Caro: List na temat małżeństwa Leona to furtka do antykoncepcji i związków homoseksualnych | 23

Ta sama logika, która osłabia antykoncepcję, ostatecznie zagraża nauczaniu Kościoła na temat homoseksualizmu.

Jeśli moralny ciężar aktów seksualnych leży przede wszystkim w ich zdolności do wyrażania „miłości”, a „otwartość na życie” nie jest już związana z wewnętrzną strukturą aktu, ale z rozproszoną postawą hojności i troski, to argument przeciwko „związkom” homoseksualnym zostaje już podważony.

Co powstrzymuje teologa wykształconego w tej nowej szkole przed stwierdzeniem, że dwoje mężczyzn lub dwie kobiety mogą żyć „miłością małżeńską” wzajemnego daru z siebie, służby i „płodności” rozumianej jako adopcja, zaangażowanie społeczne lub wsparcie psychologiczne? Skoro prokreacyjne nastawienie aktu zostało w dużej mierze wchłonięte przez metaforę „generatywności”, a konkretne wykorzystanie mocy generatywnych może być blokowane z poważnych powodów, jaka pozostaje zasadnicza bariera?

Dokumenty takie jak *Fiducia Supplicans* już wcześniej nadużywały tego obszaru, udzielając błogosławieństwa parom jednopłciowym w oderwaniu od kontekstu, jednocześnie twierdząc, że nie błogosławią związku „jako takiego”. Nowa teologia moralna Akademii dostarcza głębszego uzasadnienia: nacisk kładzie się na historię międzyludzką, „radość życia”, rozeznanie sumienia, a nie na obiektywną moralną naturę czynów.

Gdy tylko porzucisz starą naukę *Casti Connubii*, że istnieją czyny, które ze swej natury stanowią poważne naruszenie prawa Stwórcy, niezależnie od okoliczności, reszta szybko się rozpada. Koń trojański, który przemyca antykoncepcję do miasta, na tym się nie zatrzyma.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Czego tak naprawdę uczy tradycja

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson: Una Caro: List na temat małżeństwa Leona to furtka do antykoncepcji i związków homoseksualnych | 26

Kościół katolicki przed Soborem wypowiadał się jednoznacznie w tych kwestiach. Nie dlatego, że brakowało mu niuansów czy współczucia, ale dlatego, że wierzył, iż Bóg rzeczywiście objawił coś na temat natury małżeństwa i porządku moralnego.

W *Casti Connubii* stwierdza się, że każde wykorzystanie małżeństwa, które celowo niweczy jego naturalną moc i cel, jest obrazą natury i Boga. Późniejsze dokumenty, takie jak *Donum Vitae* i *Dignitas Personae*, po prostu ponownie stosują tę zasadę do nowych technik i sytuacji. Wszystkie zakładają, że pewne działania – bezpośrednie ubezpłodnienie aktu małżeńskiego, bezpośrednie poczęcie dziecka poprzez manipulację techniczną, bezpośrednie pozbawienie życia niewinnego człowieka – są same w sobie nieuporządkowane. Żadna ilość intencji psychologicznej nie może ich uczynić świętymi.

Nie oznacza to, że Kościół ignoruje okoliczności. Oznacza to, że okoliczności nie mogą przekształcić zła w dobro.

Una Caro mogłaby powtórzyć to z dosadną prostotą starszego Magisterium. Zamiast tego cytuje wybiórczo Wojtyłę, aby podkreślić małżeństwo jako „związek dwojga osób”, uznaje bezpłodność w sposób całkowicie katolicki, a następnie przemyca twierdzenie, że akt małżeński „nie powinien być uważany” za środek prokreacji i że taka postawa należy do „uprawnionych sytuacji”.

Połącz to z obecnym kierownictwem Papieskiej Akademii Życia, awansem Pegoraro, „zmianą paradygmatu” Paglii, wypowiedziami Chiodiego o reformowalnej doktrynie i alergią Fernándeza na jasne, negatywne nakazy, a otrzymasz zarys projektu.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Ostrzeżenie Lefebvre’a z Bazyliki św. Piotra, rozbrzmiewające przez dziesięciolecia – „Uważajcie! Uważajcie! Jeśli przyjmiemy tę definicję, sprzeciwiamy się całej tradycji Kościoła i wypaczamy sens małżeństwa” – po prostu spełnia się w zwolnionym tempie. Sobór zasiał tę niejednoznaczność, spłaszczając hierarchię celów. Posoborowi moraliści ją zebrali, owinęli gęstym językiem o radości i rozeznaniu, a teraz opiekunowie Leona XIII serwują ją w sosie o smaku Wojtyły.

Wnioski: Zobaczyć konia takim, jakim jest



Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson: Una Caro: List na temat małżeństwa Leona to furtka do antykoncepcji i związków homoseksualnych | 29

Gdyby to był rok 1950, dokument taki jak „Una Caro” zostałby odczytany w świetle Trydentu i *Casti Connubii*, a następnie po cichu skorygowany w Świętym Oficjum, zanim jeszcze ujrzałby światło dzienne. Dziś jest publikowany ku oklaskom, podczas gdy mężczyźni, którzy publicznie kwestionują antykoncepcję i bronią starej teologii moralnej, są albo uciszani, anulowani, albo zachęcani do „ponownego rozważenia swojego powołania”.

Koń trojański już przekroczył próg. Uśmiecha się, cytuje Wojtyłę, mówi o „radości” i „miłości małżeńskiej” i zapewnia nas, że wszystko pozostaje „otwarte na życie”. Ale w środku niesie dokładnie te same zasady, których potrzebuje nowa Akademia i prefekt doktrynalny Leona XIII, aby w praktyce ogłosić, że stare nauczanie o antykoncepcji i moralności seksualnej należy do przeszłości.

Pierwszym zadaniem jest po prostu uczciwe nazwanie tego. „Una Caro” nie jest niewinną medytacją o miłości małżeńskiej. To starannie skonstruowany pomost między starszym językiem Kościoła a posoborową rewolucją moralną, którą Lefebvre dostrzegł na samym Soborze.

Nie powstrzymasz rewolucji, udając, że dokumenty są lepsze, niż są w rzeczywistości. Zatrzymasz ją, widząc jasno, mówiąc wprost i nie pozwalając, by starannie dobrane cytaty Wojtyły zostały wykorzystane do spalenia tego, co zbudowali Pius XI i jego poprzednicy.

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson: Una Caro: List na temat małżeństwa Leona to furtka do antykoncepcji i związków homoseksualnych | 31



Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Action: process_rati Post ID: 157294 Post Nonce: 37b4f419a8 ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆
Processing your rating...
Średnia ocena {{avgRating}} / 5. Policzone głosy: {{voteCount}}
{{successMsg}} {{#errorMsg}} {{.}} {{/errorMsg}}

There was an error rating this post!

Średnia ocena 5 / 5. Policzone głosy: 1

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

- Placuit Deo lub przygotowanie list proskrypcyjnych (1 z 7). Z dziejów totalitaryzmu (i)

  Data
  27 kwietnia 2018
  W odniesieniu do
  Placuit Deo

- O godziwości i obowiązku aktu małżeńskiego (10 z 15). Godziwość ze względu na sposób współżycia.

  Data
  26 czerwca 2018
  W odniesieniu do

Copyright Mavientura Projects e.K>

Obowiązek małżeński

- Katechizm Rzymski o małżeństwie: (16) Powody zawarcia małżeństwa (iv) Zaradzenie żądzy

Data
10 marca 2021
W odniesieniu do
Catechismus Romanus o małżeństwie

Copyright Mavientura Projects e.K>